

**Dzień dobry. Witam w kolejnym odcinku podcastu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Ja nazywam się Maciej Kępka i w fundacji zajmuję się kwestiami bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w Internecie. A dzisiaj będę rozmawiał z Jakubem Szczęsnym, blogerem, dziennikarzem serwisu Antyweb, który zajmuje się nowymi technologiami, ale w tych nowych technologiach interesuje go także ten aspekt społeczny. I o jednej z takich kwestii właśnie społecznej, związanej z nowymi technologiami dzisiaj będziemy rozmawiali. Dzień dobry, panie Jakubie.**

Dzień dobry, witam Państwa, dziękuję za zaproszenie.

**Naszym dzisiejszym tematem są patotreści, czyli jedno z zagrożeń związanych z nowymi technologiami, zagrożeń dotyczących dzieci i młodzieży. No a w tym konkretnym zagrożeniu pan Jakub przyglądał się dosyć mocno konkretnemu twórcy. Nie wiem, czy tak można określić, czy twórcy, czy... To jest też określane jako uniwersum związanego z Krzysztofem Kononowiczem. Czy mógłby pan powiedzieć w dwóch słowach, co to w ogóle jest za środowisko, właśnie uniwersum, jak to w ogóle określić?**

Jak część widzów i zapewne pan dobrze pamięta, Krzysztof Kononowicz w 2006 roku stał się fenomenem internetowym za sprawą swojego spotu wyborczego emitowanego w telewizji Jard. Jest taka białostocka telewizja. Podlasianie i białostoczanie na pewno znają. I tam wstawił się takim spotem, w którym nie pasował trochę do takiego wizerunku polityka, który ubiega się o urząd, bo wystąpił nie w garniturze, tylko w tureckim swetrze i wypowiadał się w sposób prosty, nieprzystający troszeczkę do tych realiów, które panują w polityce, a po latach, po okresie zapomnienia, to już tak naprawdę przeskakuję, tam się trochę rzeczy działo, po latach zapomnienia znowu wypłynął na te szerokie wody za sprawą filmów nagrywanych do serwisu YouTube, najpierw samodzielnie, a potem już ze swoim... Jakby to nazwać? Patronem? Reżyserem jego życia? Kręcą gruby interes, tak kolokwialnie mówiąc. W serwisie YouTube zarabiają... A, zarabiają. Krzysztof Kononowicz zarabia dla pewnego człowieka spore pieniądze. No a tam w ramach właściwie takiego zwierzątka w terrarium trochę, bo trzeba to trochę tak nazwać, które jest oglądane przez widzów, którzy to widzowie nabijają te wyświetlenia, a tam dzieją się rzeczy różne.

Ktoś, kto oglądał chociażby program "Sprawa dla reportera", gdzie wystąpiłem, była mowa o picciu moczu, wylewaniu na siebie ekskrementów, śpiewaniu kolęd, pieśni kościelnych przy okazji odurzonego swojego lokatora. To jest absurd. I rzeczywiście można to nazwać swego rodzaju uniwersum, bo to wygląda troszeczkę jak alternatywna rzeczywistość, w której absurd jest na porządku dziennym.

**Tak, ale te treści, tak jak pan mówi, są tworzone po to, żeby na nich zarabiać. Ale w jaki sposób mogą zarabiać tacy twórcy? No, bo wiemy, że np. twórcy, którzy tworzą tak zwany content family friendly, czyli przyjazny gdzieś tam i zgodny z zasadami proponowanymi przez platformy, na to mogą zarabiać na reklamach z platform czy na jakichś współpracach, powiedzmy, z markami. Też rodzice mogą sami zauważyć, że często gdzieś jacyś influencerzy, powiedzmy, tworzą jakies**

**marki, dzieci chcą później, żeby im to kupować. No, ale w takim razie na czym mogą zarabiać tego typu twórcy, tacy właśnie twórcy patotreści?**

W ramach YouTube... Google jest właścicielem YouTube'a i trzeba to zaznaczyć. W ramach YouTube jest platforma reklamowa. Te reklamy, które nam się wyświetlają w filmach na YouTube, kiedy nie jesteśmy subskrybentami premium. Dzięki tym reklamom twórca zarabia pieniądze. Ale okej, można powiedzieć, dlaczego Google nie demonetyzuje tych treści, czyli nie zabiera możliwości zarabiania na czymś, gdzie jest duże stężenie wulgaryzmów, czyli dzieje się coś złego. Otóż dlatego, że po przejściu sterów u pana Kononowicza przez tę osobę, która zarabia na nim, bo kiedyś pan Kononowicz był samodzielny w tym swoim pochodzie absurdu, te treści są cenzurowane, wycinane są wulgaryzmy. Tam w dalszym ciągu w tle widać, że dzieje się coś złego, że to środowisko jest patologiczne w pewnym sensie. No, bo jeżeli naprzeciwko, po drugiej stronie stołu siedzi odurzony rozpuszczalnikiem lokator, bo do tego tam dochodzi, to mamy do czynienia ze swego rodzaju patologią.

Do momentu, aż nie poznałem uniwersum pana Kononowicza, nawet mając gdzieś tam praktyki jako badacz społeczny w różnych miejscach, nie miałem do czynienia z osobami chociażby uzależnionymi od rozpuszczalnika, a w przypadku tych treści z panem Kononowiczem jego lokator takie uzależnienie eksponuje i to jest ogromny dramat, bo to powoduje ogromne szkody w organizmie i w mózgu, i to widać. Naprawdę to widać. Ja byłem w ogromnym szoku.

I dlatego zajmując się tą sprawą, ja właściwie podchodziłem do tego, jak do wygranego tematu. Powiedziałem sobie w duchu: "Okej, zareaguję, może się coś fajnego z tym stanie, jestem w stanie odezwać się do konkretnych osób w Google, one na pewno ten temat wezmą i się nim zajmą". A tu się okazało, że nie. YouTube po tym, gdy przekazano im tę sprawę – moderatorom, uznał, że te treści nie naruszają standardów społeczności. W takim układzie warto by było zapytać, jakie to są te standardy, nie?

**Czy to znaczy, że jeżeli ktoś, powiedzmy, twórca takich treści gdzieś potrafi się w tym sprytnie poruszać i gdzieś tam zupełnie na granicy działać, to znaczy, że takie treści gdzieś tam są w stanie być puszczane? W sensie takim, że trochę zależy, rozumiem, od sprytu też tego twórcy.**

Oczywiście, jeżeli tylko te treści będą odpowiednio ocenzone, nie będzie mowy o narkotykach, nie będą pokazywane butelki z alkoholem, nie będzie wspomniane o narzędziach, które są komukolwiek w stanie wyrządzić krzywdę, to tutaj demonetyzacja nikomu nie grozi. Jeżeli jest ostra przeginka gdzieś tam, można powiedzieć, to tak, ta demonetyzacja się zdarzy. Natomiast w przypadku tego biznesu, jakim stał się uniwersum Kononowicza, to tam produkcja idzie pełną parą. Pojawiają się dwa, trzy filmy dziennie i właściwie tamte filmy nie tracą demonetyzacji i wszystko jest według Google w porządku.

Mnie w ogóle dziwi to, że Google nie bierze odpowiedzialności za to, że ktoś wykorzystuje chorego, nieporadnego człowieka, który nie jest w stanie rozeznaczyć w tej rzeczywistości. Bo tu trzeba zaznaczyć, że pan Kononowicz nie widzi problemu w tym, że jest wykorzystywany i że ktoś skłania go do tego, że wylewa na siebie ekskrementy czy pije omyłkowo moczy i ktoś to nagrywa, co najgorsze, i

wrzuca do Internetu z rozmysłem. On nie widzi w tym nic złego. On uważa, że to jest świetne, bo jest sławny, bo z tego są jakieś tam pieniądze, duże w jego mniemaniu. On zarabia naprawdę promil tego, co idzie do kiesy człowieka, który tym wszystkim steruje, ale sobie nie zdaje z tego sprawy, bo dla pana Kononowicza, nie wiem, 1000, 2000 miesięcznie to są ogromne pieniądze, bo ten człowiek był długie lata bezrobotny i też jest, tak jak powiedziałem wcześniej, nieporadny. Osoba, która tym steruje, zarabia gdzieś koło 20-30 tysięcy złotych. Ale to pana Kononowicza nie interesuje i Google też nie interesuje to, że ten człowiek poprzez to traci godność. A godność jest rzeczą najważniejszą i w konstytucji przecież stoi jako prawo najwyższe nasze, tak?

**Też jakiś czas temu... Już trochę czasu minęło, ale był przypadek taki w innym, powiedzmy, uniwersum, jeżeli możemy używać takiego określenia. Niejaki kamerzysta wykorzystywał osobę z niepełnosprawnością intelektualną i tam faktycznie po tej reakcji udało się zadziałać. Ten film zniknął i także sam kamerzysta miał problemy prawne, więc trochę się zastanawiam, co takiego się dzieje, że w tym przypadku tak się nie udaje na ten moment robić.**

Tutaj chciałbym zauważyć, że po emisji programu "Sprawa dla reportera" Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji złożyła doniesienie do prokuratury, że mogą być prowadzone działania na szkodę pana Kononowicza, natomiast prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, gdyż zapytano pana Kononowicza, czy on sobie życzy tego nagrywania. I on mówi, że wszystko jest w porządku, że nikt go do tego nie skłania.

Ale z drugiej strony te osoby, które się skupiły wokół pana Kononowicza, mówią mu wprost, że jeżeli nie będzie mówił tego, czego oni oczekują, to trafi do DPS-u, to wszystko się skończy. Nie będzie mógł sobie już żyć w tym swoim rajku, jak to nazwała osoba, która nagrywa pana Kononowicza, w piśmie do pani Jaworowicz, gdzie przedstawiła swoją wersję wydarzeń, że się tak wyrażę. Na miejscu pana Kononowicza też bym nie chciał trafić do DPS-u. W moim osobistym odczuciu pan Kononowicz nie nadaje się do DPS-u, bo to nie jest miejsce dla niego, bo nie jest obłożnie chory i jakieś tam proste czynności jest w stanie wokół siebie wykonywać, gdzieś tam pod kuratelą osób z opieki socjalnej.

Ale też uważam, że nie powinien być takim zwierzątkiem w czyimś prywatnym terrarium, co służy do zarabiania poważnych pieniędzy. Bo ja jestem w szoku, że na czymś takim jesteśmy w stanie zarobić pieniądze. To jest niewolnictwo naszych pokreconych czasów, tak?

**Zastanawiam się, czy to jest tylko kwestia samych reklam z Google'a? No, bo też takim charakterystycznym elementem twórców, którzy robią takie treści, tzw. patotreści, jest zarabianie na donate'ach, czyli taki system, kiedy wysyłane są jakieś drobne kwoty. Często system działa w ten sposób, że przy okazji można tej osobie coś przykrego powiedzieć, co zostanie odczytane przez syntezator mowy. Rozumiem, że tutaj pewnie w tym przypadku też się coś takiego pojawia tudzież pojawiało.**

Lokator pana Kononowicza, pan Suchodolski, organizuje takie live streamy, gdzie można złożyć na ręce autora taki donate. Jednak trzeba pamiętać też o tym, znając troszeczkę uniwersum pana Kononowicza,

że pan Kononowicz bardzo nie lubi tych live streamów z uwagi na to, że często obrażany jest również on, więc sobie nie życzy, żeby pod jego dachem odbywały się takie rzeczy. A jeżeli już sobie życzy, to zazwyczaj pan Suchodolski musi panu Kononowiczowi za to zapłacić. Mówię poważnie, to brzmi absurdalnie, ale tak jest. Natomiast pan Suchodolski nie chce tego robić. Tam zazwyczaj takie live streamy się nie odbywają. Tyle, że z drugiej strony jest ten pan Suchodolski przy okazji pana Kononowicza i on, gdy organizuje te live streamy, to od jakiegoś czasu pieniądze z tych donate'ów są pochłaniane przez osoby, które sterują znowuż tymi live streamami, wyciszają niektóre bardzo obraźliwe donate'y, żeby np. pan Kononowicz się bardzo gdzieś tam nie burzył i nie obrażał, natomiast gdzieś tam w jednym z tych filmów, bo cały czas monitoruję tę sprawę, skarżył się pan Suchodolski, że miały być pieniądze za live stream, ale ich jeszcze nie ma.

No i trochę tak to wszystko wygląda, że coraz to nowe gdzieś tam obszary tej wolności tych dwóch nieporadnych panów są zagarniane przez osoby, które są trochę sprytniejsze i uznały, że na czymś dramacie można się dorobić, tak?

**Proszę powiedzieć, czy... Bo tak naprawdę to uniwersum to jest tak, jak pan powiedział, tam można się natknąć naprawdę na bardzo brutalne treści czy takie wręcz w pewien sposób obrzydające człowieka. Co sprawia, że ludzie, że jednak jest tak duża widownia? Bo jednak ta widownia jest, skoro się to opłaca. Co takiego może sprawiać, że faktycznie gdzieś tam ludzie chcą to śledzić i jest to w jakimś stopniu, rozumiem, dla niektórych interesujące, nie wiem – pociągające, wciągające?**

Wie pan co, kojarzy pan może taką serię paradokumentalną, chyba tak to nazwać, "Chłopaki do wzięcia"?

**Tak, tak, tak, kojarzę.**

No to jeżeli nasi słuchacze też kojarzą... Ten program opowiada o losach samotnych mężczyzn z prowincji, którzy ze względu na jakieś tam kompetencje społeczne nie są w stanie znaleźć sobie tej miłości. Prawda jest taka, że kobiet jest troszeczkę mniej niż mężczyzn i nam jest troszeczkę trudniej też się związać z kobietą, szczególnie gdy pochodzimy gdzieś tam z tej prowincji. Mówię już typowo jak socjolog, także jeżeli ktoś się ze mną nie zgadza, to są dane na to. Nie przytoczę ich, bo nie mam ich pod ręką, przepraszam, ale no właśnie... I zazwyczaj ci mężczyźni pochodzą z tej prowincji. Zajmują się na przykład rolnictwem, są bezrobotni, mają bardzo proste, gdzieś tam lekko ograniczone horyzonty, ale to nie mówi o nich źle, bo przecież to nie jest nic złego.

I dla pewnej grupy widowni jest poczytywane jako interesujące. Uprawiają swego rodzaju wojeryzm, podglądactwo. I czują się lepiej po emisji takiego programu, po jego konsumpcji, dlatego że ktoś ma gorzej, pooglądają sobie na to, ktoś jest śmieszny, bo mówi w określony sposób, a nie ma kobiety, wypowiada się tak i tak. Interesują go proste przyjemności, proste rzeczy.

Tak jak mówię – dla kogoś może to stanowić swego rodzaju bardzo niskich lotów kino paradokumentalne, po przyswojeniu którego poczuje się lepiej, jest zaspokojony pod kątem tych potrzeb wynikających z rozrywki. Natomiast tu działa podobny mechanizm, ale w takiej ekstremalnej formie. I co najgorsze, jako że YouTube jest platformą ludzi młodych, oglądają to dzieciaki, ale nie tylko, bo miałem okazję dużo rozmawiać też z osobami, które oglądają uniwersum pana Kononowicza. I to są ludzie, którzy np. nie wiem, są programistami, zarabiają naprawdę świetne pieniądze, są naprawdę czytаныmi ludźmi, ale ich to w jakiś sposób satysfakcjonuje oglądanie tego, bo po pierwsze to wszystko dzieje się naprawdę i ci ludzie mają poczucie, że tam nie są aktorzy, tylko są osoby, które rzeczywiście żyją tymi absurdami dnia codziennego. A po drugie jest możliwość wejścia w interakcję z tymi osobami czy poprzez zadzwonienie do pana Kononowicza, bo co jakiś czas dziwnym trafem... Sam pan Kononowicz tego numeru nikomu nie podaje, ale gdzieś w dziwny sposób jego numer wycieka do Internetu i można do niego zadzwonić.

I ja podejrzewam, kto może stać za tymi wyciekami, ale nie będę nikogo publicznie oskarżał. Też można wysłać mu paczkę i w tej paczce czasami były znajdowane różne rzeczy. Raz był ładunek wybuchowy i gdyby wszystko poszło bardzo źle, to pan Kononowicz mógłby odnieść istotny uszczerbek na zdrowiu lub stracić życie, bo tam dużo nie brakło, żeby coś się zapaliło. Były przesyłane ekskrementy, dlatego pan Kononowicz, tak jak wcześniej wspomniałem, wylewał na siebie omyłkowo ekskrementy. Były wysyłane butelki z moczem i pan Kononowicz kiedyś, sądząc, że w środku takiej butelki jest sok, napił się moczu na wizji i ktoś to puścił do Internetu. No to jest dramat, naprawdę.

**Trochę to brzmi tak naprawdę, tak porównując to właśnie do tego serialu w stylu "Chłopaki do wzięcia", to jest jakby pójście parę kroków do przodu i faktycznie gdzieś ta interakcja taka bardzo, bardzo intensywna, no chociażby te dzwonienie czy pisanie tych obraźliwych donate'ów, czy właśnie przesyłanie paczek, to jest zupełnie inny poziom. Że nie dość, że można podglądać, to jeszcze wrzucić coś od siebie i patrzeć, co się zadziewa. To też jest, przyznam, dla mnie gdzieś jakieś takie też bardzo fascynujące, obserwując to uniwersum, ale też, powiedzmy, patostreamy już takich twórców, którzy się raczej na streamach tylko skupiają, że tak mam wrażenie, że większość tak naprawdę donate'ów jest obraźliwa, czyli de facto można powiedzieć, że głównie zarabiają wtedy na tym, że ktoś ich obraża, tak? Albo inaczej – ktoś płaci za to głównie, żeby kogoś obrazić. To, przyznam, jest dosyć zaskakujące i takie mocno zastanawiające na pewno.**

Utrata godności. Tacy ludzie, którzy parają się tego typu rzeczami, płacą swoją godnością, dostają pieniądze za to, że można ich obrazić. Czasami na tych exp'ach w donate'ach znajdują się prośby o pozdrowienie kogoś na wizji. I to działa troszeczkę tak, jak wysłanie SMS-a w trakcie, nie wiem, "Sylwestra marzeń", gdzie nasz SMS wyświetli się w trakcie koncertu jakiegoś znanego wykonawcy. Cieszymy się z tego, weszliśmy w tą interakcję, mogliśmy kogoś w niestandardowy sposób pozdrowić, no i jest super. Tylko w przypadku patostreamu czy takiego patocontentu, nie wiem, czy chciałbym, żeby ktoś mnie pozdrowił w trakcie takiej produkcji, szczerze powiedziawszy. Chyba nie.

**Tak, dość szczególnie, kiedy rozmawiamy też w kontekście zagrożeń dla dzieci i młodzieży. Jestem sobie w stanie wyobrazić, że osoba dorosła gdzieś tam, tak, jak pan wspominał, że często osoby dorosłe oglądają tego typu treści, to gdzieś tam to może nie wpłynie w jakiś sposób**

**zagrożający na ich zachowanie. Natomiast w przypadku młodych osób to dużo bardzo w tego typu treściach treści, wzorców jest bardzo negatywnych. Myślę sobie też w kontekście tego konkretnego przypadku Krzysztofa Kononowicza, to chyba tym takim najwyżej postawionym, tym negatywnym wzorcem jest to, że ktoś wykorzystuje inną osobę, osobę bezradną, wykorzystuje do zarabiania pieniędzy i w jakiś taki bardzo, bardzo okrutny sposób traktuje po prostu. Więc myślę, że to jest taki wzorzec, który na pewno dla dzieci, młodzieży może być szczególnie zagrożający w tym kontekście.**

I ja się tutaj zupełnie zgadzam, bo taka daleko idąca dehumanizacja człowieka powoduje głównie tyle, że dzieciaki zaczną przenosić po jakimś czasie te zachowania podpatrzone w Internecie na te w rzeczywistości. Nie wszystkie, bo większość prawdopodobnie sobie będzie zdawać sprawę z tego, że robienie komuś krzywdy nie jest fajne, ale jakaś część podatna może uznać, że no, a dlaczego nie? Ostatnio miałem taką ciekawą rozmowę na temat, w co zainwestować ileś tam pieniędzy i mój znajomy, wiedząc o tym, że zajmowałem się sprawą Kononowicza, powiedział do mnie tak: "Słuchaj, ile kosztuje wynajęcie mieszkania w Rzeszowie?", bo on nie był z Rzeszowa. No mówię, że gdzieś koło dwóch tysięcy, nie? No to on zaczął mi wyliczać – no to dwa tysiące wynajęcie jakiegoś tam mieszkania, jeden pokój, kuchnia plus salon, wzięć do tego mieszkania dwie osoby uzależnione od alkoholu, obstawić wszystko kamerami. Słówka dziennie, gdzieś tam na dwie wódki plus parówki, jakieś bułki. Tak, takie wyliczenia. Pan prawdopodobnie się zastanawia, o co chodzi. Czyli słówka dziennie – 30 dni no to trzeba wydać pięć tysięcy złotych na produkcję, że się tak wyrażę, takiego serialu.

I mogłoby się okazać, że po pół roku takiej działalności, gdzie widziałem już takie przypadki, mogłoby to przynosić naprawdę... Przynajmniej mogłoby wyjść na zero. A po jakimś czasie mogłoby przynosić istotne zyski, więc dzisiaj zorganizowanie czegoś takiego, to jest świetna inwestycja z prawie stuprocentową gwarancją zwrotu. To jest koszmar, to jest koszmar. I to też pokazuje, że... No wie pan, Krzysztof Kononowicz to jest poniekąd precedens czegoś takiego, bo rozmawiając z politykami, też miałem do czynienia z takimi głosami, że trudno nawet na coś takiego wpaść. I polskie prawo też nie jest przygotowane na coś takiego. Bo mówiłem panu o prokuraturze, która odmówiła wszczęcia postępowania li tylko z tego powodu, że pan Kononowicz przecież się na wszystko zgadza. No tak, tylko że nikt nie zbadał, czy pan Kononowicz ma pełne kompetencje w zakresie tego, żeby rozeznaczyć, czy ta sytuacja rzeczywiście nie wpędza go w utratę godności. No i zresztą godność jest niezbywalna, tak jak mówi konstytucja, godność ma każdy i ma do niej prawo. No, ale widzi pan...

**Chociaż trzeba przyznać, że też o ile samo tworzenie patotrześci, tego typu działalność, nie ma na to paragrafu, powiedzmy, konkretnego, natomiast zdarzało się też tak, że tego typu twórcy, głównie streamerzy, ponosili konsekwencje prawne. I myślę tutaj głównie o Danielu Magicalu, który już wyszedł ostatnio z zakładu karnego i znowu chciał mocno wrócić, ale chyba się to ostatecznie nie udało. Z YouTube'a, wspomnianego dzisiaj, został wyrzucony. Tak samo inny twórca, niejaki Góral, też tutaj konsekwencje prawne gdzieś tam go dosięgnęły. Więc tak sobie myślę, że trochę chyba jest tak, że gdzieś jest ta determinacja też, powiedzmy, czy prokuratury, czy policji, to takie osoby można też pociągnąć do odpowiedzialności i w sumie zrzucić je szczególnie z YouTube'a, bo faktycznie tam później Daniel Magical na jakichś innych platformach,**

**ale to tutaj tak naprawdę to już dużo mniejsze zasięgi. Więc tak naprawdę o co trochę, mam wrażenie, trochę walczyliśmy, no to mocne ograniczenie też zasięgów tego typu treściom.**

Tak, w przypadku takich bardzo jaskrawych spraw, gdzie mówimy o takim jawnym patocontencie, tak jak ma to miejsce u Magicala, gdzie tam właściwie nie ma nic innego, jak tylko gdzieś tam libacje alkoholowe, to YouTube właściwie nie zastanawia się, zresztą wcześniej, jeżeli chodzi o Daniela Magicala, to on miał już jednego bana na YouTube razem z blokadą jego... Inaczej. Nie, on nie miał blokady akurat na wizerunek na YouTube, to ktoś inny miał...

**Rafonix miał blokadę.**

Tak, Rafonix miał blokadę na wizerunek. Natomiast YouTube gdzieś w przypadku Magicala się dopatrywał tak zwanego banybaining, czyli unikanie bana. Więc oni tam chyba zaczęli działalność po wyjściu Magicala z więzienia na kanale należącym niby do matki Daniela Magicala i dlatego gdzieś tam YouTube poznał, że to jest unikanie tego bana, bo gdyby się to wszystko działo pod nazwiskiem czy pseudonimem Magicala, to ten ban zostałby bardzo szybko nałożony, ale ostatecznie YouTube się zreflektował. No bo też sprawa stała się bardzo medialna i gdyby nie to, że bardzo dużo mediów zaczęło gdzieś tam mówić o tym, że no jakim cudem Magical znowu wrócił na YouTube, to YouTube by nie zareagował.

Byłem zdziwiony, że po tej burzy z Krzysztofem Kononowiczem YouTube nie zrobił tego samego. Ale nie wiem i szczerze powiedziawszy, nie wiem, co przyświeca Google. Ja mam takie podejrzenie, że w tej ekipie moderatorów Google... Jeżeli Google mnie w tym momencie słucha, to może niech się jakoś do tego odniesie. A nie chce się odnosić, bo ze względu na tę burzę z Kononowiczem i też to, że pozwalałem sobie na złośliwości w stosunku do YouTube i Google'a, trafiłem na taką czarną listę dziennikarzy. Nie dostaję w ogóle odpowiedzi na żadne zapytania. Mówię zupełnie serio. Mnie się... Nawet nie wiem, w jaki sposób to tutaj ująć, bo w tym przypadku... Prawdopodobnie Google reaguje tylko w takich sytuacjach naprawdę drastycznych. I też mam takie podejrzenie, że w ekipie moderatorskiej nie ma ludzi, którzy rozumieją kontekst. Bo sądzę, że gdyby polski moderator YouTube'a oglądał te rzeczy z Kononowiczem, to uznałby – no okej, może na tych filmach nie dzieje się nic złego, ale są dowody na to, że Kononowicz jest wykorzystywany, więc może zrzucimy to wszystko gdzieś tam i miejmy spokój, tak?

Natomiast wydaje mi się, że... Zresztą tak, jak słucham o ludziach, którzy mają styczność z tym wielkim YouTube'em w Polsce, to te osoby, które są w stanie nam pomóc w przypadku jakichś problemów z kanałem, to to są osoby z Irlandii albo z Wielkiej Brytanii. Prawdopodobnie dlatego jest tak zbazowane, bo w Irlandii jest centrala Google'a na Europę i tam ta główna ekipa moderuje te treści. Wydaje mi się, że właśnie w tej ekipie jest zbyt mało Polaków albo w ogóle ich nie ma. I proszę mi powiedzieć, co taka osoba, która ma jedynie deskrypcję w formie napisów z tego, co dzieje się na filmie, jest w stanie wywnioskować. Prawdopodobnie niewiele. Więc ja się zupełnie nie dziwię. Jeżeli rzeczywiście jest tak, to ja się nie dziwię, że decyzje Google są takie, a nie inne.

**Tutaj też myślę sobie, że w kontekście tego uniwersum jest istotne, że żeby tak naprawdę do końca, mam poczucie, zrozumieć czy poczuć ten kontekst, o którym pan wspomina, to by trzeba**

**bardzo dużo tych materiałów obejrzeć tak naprawdę i żeby poczuć w ogóle, o co tam chodzi... Bo czasem z pojedynczych filmów trudno jest może nawet wywnioskować, jak bardzo jest... Jaki jest na przykład poziom tej manipulacji, o której pan mówi, osób, które tym zarządzają czy są gdzieś tam ponad Krzysztofem Kononowiczem.**

**Więc myślę sobie, że to może pod tym kątem być trudne, ale z drugiej strony takie trochę mam wrażenie odpowiadamy sobie na takie pytanie, czy w ogóle warto gdzieś taką właśnie presję czy tymi treściami się zajmować, bo czasami mówi się z jednej strony, że no, w momencie, kiedy o tym mówimy, to dajemy gdzieś temu przestrzeń czy jakby nakręcamy popularność, ale tak jak sobie myślę w przypadku właśnie Magicala, to mówienie o tym, czy nagłaśnianie, czy piętnowanie doprowadziło w sumie do tego, że Magical w dużej mierze zniknął z Internetu, a jeżeli nawet jest, to jest bardzo, bardzo... W dużo mniejszym stopniu, niż był wcześniej, czyli ta presja i to mówienie o tym gdzieś tam ma sens, tak mam wrażenie.**

To jest w myśl takiej idei "stop making stupid people famous".

**Tak, dokładnie tak.**

Tak, tak. I to jest często podnoszone gdzieś tam przy okazji moich tekstów na temat patotreści, a ja wtedy odpowiadam, że gdybym chciał uczynić tych ludzi sławnymi, to raczej bym tego nie robił, ale oni już są sławni, nawet bez tego mojego informowania o tym, że coś takiego się dzieje, to oni i tak mają ogromne zasięgi. Często są one tak duże, że właściwie to nie ja niejako gdzieś tam ich promuję, tylko czasami to nawet ja mam okazję się ogrzać w ich blasku, bo widownia często reaguje na tego typu rzeczy.

I akurat w przypadku Krzysztofa Kononowicza widownia, która się skupiła wokół niego, bardzo mocno kibicowała mi w tych dążeniach, żeby to wszystko zamknąć, bo nawet ci ludzie, którzy oglądają te patotreści, zauważyli, że tam się dzieje coś bardzo nie tak. I te osoby, które są najdłużej z treściami pana Kononowicza, zauważyły, że to się zrobił ogromny biznes. Czyli mimo, że to oglądają, mimo że znają ten temat, to jednak gdzieś tam poklepywały mnie po ramieniu i mówiły: "Dobra robota, oby się udało, bo to już jest wykorzystywanie chorego człowieka, a nie gdzieś tam swego rodzaju fenomen internetowy".

Bo szczerze, gdyby za wszystko odpowiadał w stu procentach pan Kononowicz, to bym nie pisał o tym, że jest wykorzystywany, tylko że z fenomenu internetowego, który chciał gdzieś tam zaistnieć w polityce, to niestety gdzieś tam przeszedł do tej ciemniejszej strony Internetu i jest znany z czegoś innego, i to jest jego wybór, tak? I prawdopodobnie tutaj nie byłoby kwestii wykorzystywania tego chorego człowieka.

Natomiast w sytuacji, kiedy ja widzę kogoś i chociaż nie mam podstaw pod kątem formalnym, żeby sądzić, że to jest człowiek, który prezentuje jakąś niepełnosprawność intelektualną, no, ale czasami wystarczy na kogoś popatrzeć, zresztą wie pan, jak to jest, tak? Zresztą ja jako badacz społeczny widzę czasami, że prawdopodobnie ta osoba nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, w czym uczestniczy. Jeżeli jest podatna na manipulacje tego typu, że jeżeli nie będziesz się godził na to wszystko, to trafisz do DPS-



u. To jest taka bardzo trywialna manipulacja, która otworzyłaby oczy wielu osobom, a w przypadku pana Kononowicza to za każdym razem przechodzi.

Ja mimo że pracuję w mediach, które piszą o tym czasami, jaki telefon kupić do dwóch tysięcy złotych, to są bardzo proste treści, ale jeżeli widzę coś takiego, to ja muszę zareagować, bo oprócz produkcji tego typu materiałów na temat smartfonów, to też powinienem się pochylać nad losem osób, które są wykorzystywane i mimo nawet, że się na to godzą, to i tak warto zareagować. Myślę, że pod kątem przynajmniej mojej zgodności z moją moralnością to było warto, ale pod kątem efektów potem mi się wydawało, że prawdopodobnie nie. Ale nie o efekt czasami chodzi.

**Też o tym, co pan mówi o kwestii wykorzystywania pana Krzysztofa Kononowicza, no to też taki chyba motyw w ogóle powtarzający się teraz, tak sobie myślę, że tych twórców jest trochę, bo to też jest Bystrzak, który gdzieś tam z jego ojcem i też z osobami gdzieś tam z jego towarzystwa, które też... Oczywiście nie mamy, nie dysponujemy diagnozą, natomiast można tutaj domniemać, że to są osoby gdzieś z problemem alkoholowym i też one były wykorzystywane w różny sposób, bardzo taki też brutalny, np. zamykane w pomieszczeniu bez możliwości załatwienia potrzeb fizjologicznych. Albo też taki był dosyć głośny film na YouTube pod tytułem "Wesele bezdomnych", gdzie osoby w kryzysie bezdomności zostały też wykorzystane w taki sposób po prostu, że zaproponowano im imprezę z darmowym alkoholem, a część z tych osób miała też chorobę alkoholową. Więc tak myślę sobie, że ten motyw się gdzieś tam powtarza, ale też takie chyba te treści są trudniejsze do faktycznie do usunięcia, bo jeżeli to są takie osoby w stylu czy Magicala, czy Górala, które same tworzą, to one chyba mają dużo mniejszą umiejętność, że tak powiem, balansowania na tej granicy.**

**A jeżeli ktoś za tym stoi, kto, tak jak pan wcześniej mówił, ewidentnie biznes i robi na tym pieniądze, to potrafi tak te treści skonstruować, tak zarządzić tą całą sytuacją, tak to pewnie też zmontować, że to usunięcie jest bardzo trudne, ale za tym stoi też coś jeszcze gorszego, właśnie to, że gdzieś tam się manipuluje tymi osobami, które są bohaterami tych treści.**

No zdecydowanie. I tutaj, jak wspomniałem wcześniej o tej inwestycji, wynajęciu mieszkania i umieszczeniu w nim na przykład dwóch alkoholików. Sądzę, że przy umiejętnym zarządzaniu to mogłoby się udać, ale o takiej inwestycji, szczerze powiedziawszy, nie myślałem, bo po prostu chyba bym nie potrafił. Można by było cynicznie uznać, że "A dlaczego nie?". W sumie bardzo często jest tak, że do fortuny dochodzi się nie ciężką pracą, tylko za pomocą sprytu i niemoralnych działań, bo przecież tak się też zdarza i historia naszej cywilizacji, odkąd wymyśliliśmy pieniądze i coś takiego, jak bogactwo i biedę, to tak się działo i dziać się będzie. Tylko pytanie, co będzie dalej? Czy w pewnym momencie na live streamach nie będziemy oglądać, nie wiem, samosądów, samobójstw, zabójstw czy może igrzysk śmierci, bo chyba tego typu motyw nawet w kinematografii mieliśmy. Tylko pytanie, czy rzeczywiście musimy zatoczyć koło i kolejną wojnę odbyć na kamieniu i kije, żebyśmy zrozumieli, że nie tędy droga i non stop progres w przekraczaniu kolejnych barier to nie jest nic dobrego. No, ale tutaj już oddaję to pod rozwagę chyba Państwu i moralistom.

Ale ja chyba znam odpowiedź. Niekoniecznie może się nią chcę dzielić, bo to nie o to chodzi, ale myślę, że Państwo też wiedzą, jaka ona jest.

**Myślę sobie, że w kontekście też, że słuchają nas rodzice, to tak zastanawiam się, co tak naprawdę mogą zrobić rodzice. I szczerze mówiąc, to taka pierwsza rzecz, która chyba mi przychodzi do głowy, to jest po prostu się interesować tym, co młode osoby oglądają. Tylko że tak, jak rozmawiamy o tym np. uniwersum, to myślę, że naprawdę trzeba by mocno się zainteresować tym, żeby dać sobie możliwość trochę skomentowania tego, czy porozmawiania o tym w taki sposób właśnie – co w tym widzisz? Czy jakby... Nie chcę mówić "oceny tego", ale właśnie nadania trochę sensu, pokazania tych mechanizmów, że to faktycznie chyba trzeba by dosyć mocno w to wejść, żeby móc z dzieckiem porozmawiać o tego typu treściach.**

Wie pan, co jest najbardziej bulwersujące? Tam czasami przyjeżdżają do pana Kononowicza goście i zdarza się, że przyjeżdżają rodziny z dziećmi, a rodziny przyjeżdżają dlatego, że młody człowiek gdzieś tam powiedział rodzicom, że ano, jest taki pan Kononowicz, on nagrywa filmy, jedźmy do niego, będzie śmiesznie. Serio, zdarza się coś takiego.

**To ja przyznam, że zupełnie... Pan mnie zaskoczył.**

Ja też byłem zaskoczony, jak zobaczyłem to parę razy, że rodzina robi sobie wycieczkę do pana Kononowicza i to cała rodzina się z tego cieszy, że będą na filmie, że pan Kononowicz coś śmiesznego powie, a że on tak śmiesznie mówi, a po wszystkim gdzieś tam wróć, znowu będą mieć fajne wspomnienia i będą się naigrywali, ale ten pan Kononowicz śmierdzi, bo pan Kononowicz ma problemy z higieną. Tutaj mówię w pełnym domyśle, wyobrażam sobie, jak to może wyglądać potem. Ale jeszcze zastanawiając się, co ci rodzice mają za przeproszeniem w głowie, że jak biorą rodzinę, jadą w odwiedziny do pana Kononowicza, niejako uprawomocniając ten cały system, który się wokół niego wytworzył, tak? No okej, są takie rodziny, okej, cieszymy się ich szczęściem, ale myślę, że tacy naprawdę świadomi rodzice powinni się z dzieckiem i powiedzieć "Słuchaj, oglądasz takie rzeczy, spoko, super. No, ale tam dzieje się to i to. Musisz wiedzieć, że tam odbywa się taki i taki dramat. To nie jest raczej śmieszne. Nie wiem, czy to jest przyjemne w takim układzie, jak myślisz? Dzieci są empatyczne i potrafią rozeznaczyć tego typu rzeczy.

Prawdopodobnie dla nich to jest swego rodzaju guilty pleasure. Albo się nad tym nie zastanawiają, ale wytłumaczenie dziecku myślę, że byłoby w porządku. Zresztą rozmowa z dzieckiem partnerska, nie na zasadzie oceniania, że "A jesteś głupi, bo oglądasz tego typu rzeczy". To raczej nic nie daje, tak sądzę, chociaż sam rodzicem nie jestem. Ale myślę, że o ile pamiętam siebie, gdyby mnie rodzic ocenił pod tym kątem, to by powiedział "A pogadał sobie, pogadał, ja i tak będę oglądał, tylko teraz nie dam się złapać, nie?". Natomiast na zasadzie partnerstwa fajnie by było wytłumaczyć dziecku, że to, co się dzieje tam, na ekranie wcale fajne nie jest.

**Tak myślę sobie, że też ważne jest to i myślę, że też może być trudne dla nas, dla dorosłych, że czasami łatwo nam jest obejrzyć te treści i od razu bzdura, głupota, w ogóle nie ma się czym**

**zajmować. Myślę sobie nawet o takich pozytywnych... Znaczących – neutralnych treściach czy influencerach. Natomiast gdzieś warto spojrzeć na to z takiej perspektywy, że może gdzieś tam dla tych naszych dzieci to jest ważne, interesujące i gdzieś ukazanie tego naszego zainteresowania, i potraktowanie tego poważnie, tego, co oni oglądają, to dopiero wtedy daje nam możliwość właśnie skomentowania tego, porozmawiania, nadania jakiegoś sensu właśnie. Tak jak też pan mówił, właśnie zauważania pewnych mechanizmów, chociażby takich, jak działają właśnie w tym uniwersum. Tak więc to jest... No mówię, może być trudne, może być też tak, że gdzieś tam nie mamy na to czasu, natomiast zainteresowanie się tym, to jest absolutna podstawa i może obejrzenie wspólnie pewnych treści i w spokoju skomentowania. Też oczywiście nie oburzanie się takie od razu, bo to też nie pomoże na pewno w tej rozmowie.**

**A proszę powiedzieć, czy w ogóle ten trend patotreści, patostreamów... Bo to jest tak, że to kilka lat temu gdzieś tam bardzo mocno wybuchło i to się stało też głośno, o tym się dużo mówiło. Czy ten trend się utrzymuje, czy on raczej spada, czy to jest jakaś w tym jakakolwiek zmiana? Ja wiem, że się pojawiają twórcy, ale też odchodzą. Ale czy widzimy jakiś ruch w tym, jakiś większy?**

Wie pan co, ja zauważyłem, że istnieje pewna grupa twórców, która zaczyna od patocontentu, a oni potem gdzieś tam od tego patocontentu odchodzą, bo wraz z konkretnymi pieniędzmi troszeczkę zmienia się optyka, zaczynają profesjonalizować te swoje treści i przechodzą już gdzieś tam... Wychodzą z tego marginesu i nagrywają bardziej family friendly albo gdzieś tam na granicy te treści. Rzeczywiście tak, jak pan mówi, część odchodzi, ktoś tam przychodzi na ich miejsce i powiem tak – według mnie trend jest właściwie stały, to cały czas postępuje, może nie tak szybko, jak w momencie wybuchu trendu na patocontent, ale to się utrzymuje. Natomiast pojawia się ten element ruchomości pionowej właściwie, tak? Czyli są ludzie, którzy zostają w tym biznesie youtube'owym czy tym contentowym, natomiast już nie są patoinfluencerami, tylko przechodzą do tej śmietanki influencerów, tworząc już troszeczkę inne materiały.

Ale ja sądzę, że czym dłużej będziemy pozwalać na tego typu rzeczy, czym mniej będzie tej reakcji ze strony chociażby takich platform jak YouTube czy Twitch, tym częściej czy młodzi ludzie, czy ktokolwiek inny będzie decydował się na to, żeby otworzyć właśnie taki biznes i dostarczać ludziom tego typu materiały, bo widownia zawsze będzie. Bo potem po tych młodych ludziach, którzy skończą oglądać Kononowicza, pójdą na studia, być może przyjdą nowe pokolenia i kolejne pokolenia są już troszeczkę bardziej odległe od nas z pewnymi wartościami. Może się okazać, że do nich będą jeszcze bardziej trafiać te materiały. I to jest swego rodzaju niebezpieczeństwo.

**Trochę tak, jak pan powiedział, to taką mam myśl, że to może się pojawić taki, powiedzmy, wzór czy jakiś taki model pokazujący, że to jest dobry pomysł na zaistnienie, rozpoczęcie kariery, a później przejście na ten, nazwijmy to, taki duży cudzysłów, na ten "legal", powiedzmy, tak? I cała... No nie wiem, tak jak pan o tym powiedział, to od razu pomyślałem, np. tak, jak zaczynał Fame MMA, od, powiedzmy, walk właśnie patoinfluencerów, walka Rafonixa z Magicałem itd. Pójdzie w kierunku takiego już wydarzenia typowo raczej sportowego, gdzieś tam tzw. dymy, czyli bójk, gdzieś tam schodzą na drugi plan. I pytanie, czy to też może pokazywać młodym osobom, że to jest jakiś pomysł na karierę, powiedzmy, właśnie od patoinfluencera do influencera?**

A śledzi pan może internetowe serwisy sportowe?

**Zdarza mi się. Tak, tak.**

Zauważył pan, że niektóre serwisy internetowe traktujące na temat sportu zaczęły pisać o galach freak fightowych?

**Tak, tak, tak, jak najbardziej. W sensie takim, że to się stał taki trend, że od wyśmiewania się z tego i traktowania tego tak bardzo, że tak powiem, że to jest jakieś tam śmieszne zjawisko, do wypisywania karty walk i zupełnego na poważnie już pisania o tym.**

Oczywiście, no wie pan, jeżeli, dajmy na to, jesteśmy cynicznymi wydawcami w takim serwisie i szukamy nowych pomysłów na zyskanie klików, na zagospodarowanie swojego rodzaju rynku, to zastanawiamy się, jak odpowiedzieć na potrzeby naszych odbiorców, kim są nasi odbiorcy. Jeżeli w pewnym momencie zauważamy, że oni oglądają freak fighty, to uznajemy, że a dlaczego by nie zacząć pisać na temat freak fightów dla korporacji stojących za serwisami internetowymi? Nie chciałbym trochę zostać poczytany jako osoba, która, że się tak wyrażę, dokupuje swojemu środowisku, bo z takiego się wywodzę, ale niestety tak. Są wydawcy, którzy sięgną po te pieniądze, które gdzieś tam są w takim zainteresowaniu i zaczną pisać o tych freak fightach. I fajnie, że te freak fighty czy gale, czy federacje bardziej się profesjonalizują i to już nie jest takie tępe mordobicie, tylko czasami gdzieś tam jest ten walor sportowy. No, ale tam zupełnie naturalnym elementem tła są te dymy, gdzie te dymy są sztucznie podkrećane, żeby podbić oglądalność i popularność tego typu rozrywki. Wiadomo, że to wszystko jest ustawiane, natomiast być może młode oko tego nie wychwytuje lub ktoś, kto to ogląda, raczej nie spogląda na to jako na istotny czynnik.

No, ale cóż... No kiedyś o boksie mówiło się, że to są tylko jakieś tam walki, chociaż jest to tak samo dyscyplina olimpijska. Ale kiedyś, w bardzo dawnych czasach mówiło się, że boks to raczej nie jest rozrywka dla ludzi na poziomie, a tutaj okazuje się, że dzisiaj właściwie każdy, kto się interesuje sportem, ogląda boks i uważa to za pełnoprawną dyscyplinę sportową. Więc tutaj głównie czasy grają na korzyść tego typu rozrywek. Myślę, że czym dalej się będziemy posuwać w tej osi czasowej, tym większe będzie przyzwolenie na tego typu treści.

**Myślę sobie, że znowu tutaj, podobnie jak z tymi patotreściami i z galami, gdzie młode osoby oglądają to poprzez wykupienie pay per view wcześniej, czyli dostępu, to też myślę sobie, że jeżeli zdarzy się, że dziecko przyjdzie do nas, będzie chciało pieniądze właśnie na tego typu... Żeby obejrzeć taką galę, no to ja bym na przykład się zastanowił, czy by na przykład wspólnie też tej gali nawet nie obejrzeć, żeby zobaczyć, żeby dać sobie możliwość komentowania, ale też zobaczenia, co to jest za gala, bo te gale są bardzo, bardzo różne od tych, powiedzmy, no nie wiem...**

**Nie chcę tutaj ich, że tak powiem, ustawiać w jakiejś kolejności, ale powiedzmy od tych takich, gdzie jest to już bardziej w taki sposób, jest to bardziej taki sportowy, do tych, gdzie nadal na pierwszym miejscu jest kontrowersja i bójki, i zapraszanie też... Bo to też bardzo dużo zależy od tego, kogo się zaprasza na te walki, tak? Bo kiedy jest, założmy, walka Kamerzysty, założmy, to wiadomo, że tutaj nie chodzi o walor sportowy. Kamerzysty, czyli twórcy takiego jednego z bardziej w sumie kontrowersyjnych, tutaj taką gwiazdkę od razu, więc myślę sobie, że tak, że też warto zwrócić, co to jest za gala, bo te gale są po prostu bardzo, bardzo gdzieś tam różne i warto na pewno na to zwracać uwagę po prostu, co młode osoby chcą oglądać.**

Ja się jak najbardziej z tym zgadzam. Niekoniecznie oceniać to dziecko, bo dziecko chce czuć się akceptowane nie tylko przez nas, ale i przez środowisko, więc czy się z tym zgadzamy, czy nie, prawdopodobnie zetknie się z takimi treściami tego typu. Więc tu wpływ środowiska, w którym dziecko się obraca, czyli środowiska rówieśników, też ma bardzo duży wpływ na to. Zainteresowanie się tym, potem rozmowa z takim dzieckiem jak najbardziej, natomiast nie chciałbym się wypowiadać w stu procentach, bo nie jestem rodzicem. Nigdy też nie zastanawiałem się nad tym, czy pozwoliłbym swojemu dziecku oglądać taką galę. Także nie odpowiem tu, bo musiałbym pomyśleć nad tym dłużej.

**No tak. Bo faktycznie nasze zainteresowanie jest... To jest trudne, bo z jednej strony zainteresowanie, ale z drugiej strony takie podchodzenie do tego zupełnie na chłodno właśnie, nie oburzanie się. Myślę, że to bardzo może być trudne dla osób dorosłych. Natomiast ja też bardzo lubię też takie, mówiąc o zagrożeniach internetowych, to bardzo lubię takie hasło, że wszystko już było i w momencie, kiedy my się oburzamy na różne osoby, to zawsze mówię, też rozmawiając z nauczycielami czy z rodzicami, żeby się zastanowić nad treściami, które gdzieś tam do nas docierały. Oczywiście na mniejszej intensywności. Nie były aż tak łatwo dostępne, ale czy też nie jest tak, że, no nie wiem, tak jak teraz, założmy sobie, ktoś słucha jakiejś muzyki z dużą ilością przekleństw, to czy nie było kiedyś za naszych czasów, tak zwanych naszych czasów? Myślę, że jak najbardziej też. Były dostępne do różnych innych też treści, takich często niebezpiecznych, oczywiście na innej intensywności, natomiast też to gdzieś było. To nie jest tak, że to wszystko jest zupełnie nowe, tak?**

Nie no, pewnie, za moich czasów przecież też był rap i to bardzo ciężki momentami. Można rozmawiać na temat poziomu obecnego rapu a rapu kiedyś, owszem. Zawsze nasze czasy będą wydawały się jako te bardziej cywilizowane. Niekoniecznie tak naprawdę jest i dzisiaj też mamy sporo utalentowanych raperów, którzy też klną w swoich produkcjach, ale gdzieś tam to też ma jakieś mimo wszystko walory artystyczne. No aczkolwiek, no tak, no wszystko już było. "Big brother" też już przecież był, a trochę życie pana Kononowicza to jest swego rodzaju... Może nie "Big brother" tylko "Truman Show", jak to uznałem w swoim tekście. Także głównie czasy się zmieniają, mechanizmy są cały czas te same, tylko tak, jak mówię, pytanie, gdzie jest granica, bo przesuwanie w nieskończoność tej granicy jest niebezpieczne, bo pytanie, w którym momencie się po prostu potoczmy z tej przepaści i niżej już będzie tylko dno.

**Dokładnie. Więc no cóż... Możemy Państwa zachęcić do tego, żeby monitorować to, co młode osoby oglądają, ale też, myślę, pamiętać o tym, że my się zajmujemy... Dzisiaj rozmawialiśmy o**

**takich bardzo wyjątkowych elementach tego, co można znaleźć w Internecie, natomiast na YouTube naprawdę dużo jest też pozytywnych treści i myślę sobie, że tym, co my możemy robić jako dorośli, to zachęcać też młode osoby do oglądania tego typu treści i takie treści wspólnie oglądać, bo naprawdę jest tego po prostu sporo. Tak więc... Więc to nie jest też tak, że chcemy Państwa tylko i wyłącznie straszyć, ale też ważne jest to, żeby pamiętać, że te treści mogą być też po prostu bardzo negatywne, bardzo niebezpieczne i bardzo brutalne.**

Jak najbardziej oglądanie z dzieckiem takich naprawdę pozytywnych treści na YouTube, które niosą ze sobą jakiś tam walor merytoryczny czy artystyczny. Jak najbardziej, jest mnóstwo tego typu materiałów. To też pozwala nam mieć jakąś nić porozumienia z tym młodym pokoleniem. Można porozmawiać o tych wideo, na których rzeczywiście jest coś ciekawego. Można wspólnie wsiąknąć w ten świat youtuberów, którzy nie tylko gdzieś tam generują dymy, jak to powiedzieliśmy wcześniej, ale też czasami robią coś fajnego. Zresztą dzisiaj media się zmieniają i można się oburzać na dzieci, że a nie czytają, są takie, a nie inne, ale ja wychodzę z założenia, że nie zmienia się konsument, zmieniają się tylko czasy, konsument jest zawsze ten sam i mechanizmy są te same, tylko na fali są coraz to nowe środki przekazu, które niosą ze sobą większy ładunek emocjonalny. A dzisiaj niestety czy stety tym medium, które niesie ze sobą najwięcej emocji, nie są te media czytane, tylko te media oglądane. Więc dzisiaj są to filmy na YouTube, jutro może być to VR, pojutrze może być coś innego.

Możliwości są nieograniczone. Także nie ma co się oburzać, warto być na bieżąco, a tego typu przypadki zawsze będą się pojawiać, bo w telewizji też można mówić o wielu patologiach wśród celebrytów czy wśród tego, co jest pokazywane w niektórych telewizjach. Tak samo jest w Internecie. W Internecie jest większa dowolność i też moja taka obserwacja, że czym niższy jest koszt wejścia w daną platformę jako twórca, a nie jako widz, tym łatwiej jest znaleźć swego rodzaju patotreści.

Ja zacząłem przeglądać to, co się dzieje na TikToku i tam jest taka twórczyni... Ją nazywają Dorotka, ale ona się nazywa chyba Anna, bo to jest też chyba kobieta, która, wydaje mi się, ma jakieś tam deficyty społeczne i ona tam robi wszystko na tych live streamach. Wyklina, zachowuje się głośno w formie odgłosów fizjologicznych, pewnie pan wie, o czym mówię, i Państwo też rozumieją, i to jest niesmaczne, i ludzie dają jej gifty, te gifty są jakoś tam punktowane, potem te pieniądze można wypłacić i nakłaniają ją do robienia różnych rzeczy, i ona to robi, i zdaję sobie sprawę z tego, że czasami nie jesteśmy w stanie rozeznaczyć tego, czy robimy dobrze, czy źle w Internecie, szczególnie jak mamy jakieś deficyty społeczne, ale też jestem w szoku, że TikTok to nie reaguje. No, ale znowu bierność platform naprawdę mnie absolutnie nie dziwi już w tym momencie.

**Jedyne co możemy, to możemy robić to faktycznie o tym... Jednak takie sprawy nagłaśniać i próbować z nimi gdzieś tam mierzyć. No, bo też na szczęście są też takie przykłady historii pokazujące, że gdzieś tam ta presja czy to zajmowanie się tym, daje ostatecznie jakiś efekt. Więc myślę sobie, że jeżeli mielibyśmy odpowiedzieć na pytanie, czy warto reagować, no to na pewno tak, na pewno warto reagować i próbować gdzieś tam walczyć z tego typu treściami.**

Jasne, naszą moralną powinnością jest reagować...

**Dokładnie.**

Rozmawiać z dzieckiem. Ja jako gdzieś tam osoba, która działa w mediach, też muszę reagować. Nie tylko dlatego, że się z tym zgadzam, ale też dlatego, że zmusza mnie do tego etyka zawodowa i będę to w dalszym ciągu robił. Nie wyobrażam sobie gdzieś tam nie zareagować w przyszłości.

Natomiast trochę to jest takie deprymujące, że w momencie, kiedy człowiek pokazał takie zjawisko, platformy nic z tym nie robią. W sumie też mam takie poczucie, że Google często się angażuje w takie walki ideologiczne, staje po którejś ze stron w pewnych sytuacjach. Natomiast kiedy bardzo było potrzebne działanie Google, w tej materii nic się nie stało i też teraz dochodzą do mnie takie sygnały i ja też oczekuję. W tym momencie dostałem informację od dziennikarza Polska Press, że twórca tego patocontentu z Kononowiczem chce usunięcia wszelkich tekstów na jego temat, na temat jego działalności w Internecie, sprostowania. No i też wiem, że są pozywane niektóre osoby, że gdzieś tam te pozwy idą. Ja jeszcze pozwu nie dostałem, ale absolutnie się go nie boję, bo wiem, że ta racja jest po mojej stronie, jestem w stanie ją udowodnić i sądzę, że sąd, który raczej potrafi rozpatrywać tego typu rzeczy, weźmie jednak stronę tej moralności, a nie człowieka, który kosztem osób nieporadnych zrobił sobie ciekawy biznes w Internecie.

**Tym bardziej, że akurat faktycznie sądy udowodniły, że w tym kontekście też tych patotreści, no chociażby właśnie, nie wiem, czy Kamerzysty, gdzie też wystąpiła sytuacja wykorzystania osoby z niepełnosprawnością intelektualną, zareagowały i gdzieś tam te treści w ten sposób były ograniczane. Ja bardzo panu dziękuję za dzisiejszą rozmowę. Myślę, że pokazaliśmy Państwu jakiś element szkodliwych treści, jakimi są właśnie patotreści. I myślę, że najprostsza taka puenta, to faktycznie, by o tym z młodzieżą rozmawiać, by się interesować tym, co dzieci, młodzież ogląda, ale też żeby pamiętać o tym, że te treści powinny być dostosowane do wieku. Bo o ile, myślę sobie, nastolatek gdzieś tam oglądający tego typu treści, no to pewnie ta nasza rozmowa jest tutaj istotna. Natomiast jeżeli mówimy o młodszych dzieciach, to one po prostu najzwyczajniej w świecie nie powinny mieć w ogóle dostępu do tego typu treści i powinniśmy robić wszystko, żeby po prostu tego nie oglądały.**

Jasne. Absolutnie się zgadzam.

**To jeszcze raz bardzo dziękuję i zapraszam Państwa do słuchania naszych podcastów także w tematyce bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w Internecie. Dziękuję i do widzenia.**

Serdecznie dziękuję. Do widzenia.